



GAJUSZ WIOSNĄ

BEZPŁATNY KWARTALNIK
FUNDACJI GAJUSZ

02/18

Kiedy choroba dziecka jest nieuleczana, pada pytanie **co teraz?**

.....
KRS 0000 109 866

Zamiast wstępu

Nieszczęścia i choroby zjawiają się nagle. Zmiatają poczucie bezpieczeństwa z mocą huraganu. Przecież złe, najgorsze sprawy dotyczyły innych ludzi. Zaczyna się podobnie: jeden okrutny telefon, niezrozumiały wydruk z wynikami badań, chaotyczna rozmowa z lekarzem. Przez chwilę przy życiu rodziców trzyma nadzieja, że to pomyłka, że wszystko się wyjaśni i wrócą do starego, dobrego, a przynajmniej znanego życia.

Po kolejnych konsultacjach okazuje się, że to nie jest ani pomyłka, ani zły sen. Los odebrał im wszystko – bez ostrzeżenia, bez złych przeczuć – i zamienił dotychczasowe życie w przerażający koszmar. W ciągu zaledwie kilku minut. Ukochane dziecko, za którego bezpieczeństwo odpowiadają, zachorowało na nieuleczalną chorobę.

Wtedy pojawia się pytanie

W tych dwóch wyrazach zawiera się cały strach i odwaga, nieśmiertelna nadzieja, że zawsze można coś zrobić i miłość, która daje siły do walki o czas, który pozostał. Wsparciem są lekarze oraz medycyna paliatywna. To dzięki nim dziecko nie będziecie cierpiało, nie odczuje duszności ani wielkiego strachu. I chociaż nie tak miało być, to w ekstremalnie trudnej, bolesnej i przerażającej sytuacji, rodzina ma ogromne wsparcie hospicjum domowego, stacjonarnego lub perinatalnego.

Pod naszą opieką TERAZ ma wielką wartość. Dziś mamy 40 małych pacjentów w hospicjum domowym, 10 w stacjonarnym, 5 w perinatalnym. To dzięki Waszej pomocy 65 rodzin ma zapewnione wsparcie i poczucie bezpieczeństwa.

Viola Ławochka Kuźniowska
Prezes Zarządu Fundacji Gajusz



co teraz?

W numerze

- 2 | **Słowa, które pomagają**
czyli co o nas piszą
- 4 | **Onkobohaterowie**
dzielni, jak nikt
- 8 | **Hospicjum w domowym zaciszu**
opiekujemy się 40 dziećmi i ich rodzinami
- 10 | **Co teraz?**
to zależy od Ciebie
- 12 | **Tylko na chwilę**
o cennym czasie
- 14 | **Tulimy, lulamy**
...pomagamy
- 16 | **List do Emilka**
Asia wspomina chwile razem
- 21 | **Gajusz poleca**
polecamy firmy więcej niż godne polecenia
- 23 | **Dobro*Byty**
w firmach, ludziach cud ukryty
- 25 | **Druczek przelewu**
czyli jedna z opcji pomocy

Kwartal myśli

Nie jest bogatym ten, kto dużo ma, lecz ten, kto dużo daje.

{ ERICH FROMM }



FUNDACJA GAJUSZ

siedziba i adres do koresp.: 93-271 Łódź ul. Jarosława Dąbrowskiego 87
+48 42 631 00 41 | biuro@gajusz.org.pl | www.gajusz.org.pl
godz. pracy: pn-pt, 9:00 - 17:00 | NIP: 725 16 57 818 | KRS: 0000 109 866
nr. konta: Bank Pekao 80 1240 1545 1111 0010 6257 1028
foto: Fundacja Gajusz, Agnieszka Bohdanowicz oraz freeimages.com | skład: Michał Poniedziałki
druk: Drukarnia Arsa (arsa.net.pl)

Słowa, które pomagają

Dziękujemy dziennikarzom, którzy przez cały okres istnienia Fundacji i Hospicjum wspierają nas i pomagają nam trafić z informacją do Państwa. Mamy dowody na to, że słowo pisane ma swoją moc.

W życiu Emila zdarzył się cud

Blanka Rogowska
GAZETA WYBORCZA / 22-12-2017

Przez siedem miesięcy leżał jak warzywo. Bez mamy, bez taty. Nawet nie płakał, jakby wiedział, że świat i tak nie zareaguje. Nie znał niczego poza szpitalną izolatką. Aż w jego świecie pojawili się Edyta, Marcin i Joachim.

Edyta, drobna, energiczna szatynka. Sprawnie wciąga śpiochy na wierzgające nóżki Emila. A ten wodzi za nią wesołymi oczami. Wygłupia się na przewijaku. Uśmiechem zaczepia sześciolatniego Joachima, który siedzi obok w czerwonym fotelu. Z sąsiedniego pokoju dobiegają dźwięki „Cichej nocy”.

Jesteśmy w łódzkim Hospicjum Stacjonarnym Fundacji Gajusz. Edyta surowym wzrokiem mierzy wszystkich, którzy próbują zajrzeć do pokoju. To dlatego, że kilka dni temu Emil bardzo ją wystraszył. Złapał infekcję i teraz nawet najmniejsza bakteria może zagrozić jego życiu. – Z medycznego punktu widzenia ta infekcja powinna się skończyć przetaczaniem krwi w szpitalu – mówi Tisa Żawrocka – Kwiatkowska, prezes Fundacji Gajusz. Tak się nie stało. – To miłość Edyty uratowała Emila. W sterylnym świecie Emila pojawiły się też dwie babcie – wolontariuszki. Emerytowana dziennikarka Radia Łódź Joanna Sikorzanka i mama Tisy, która kiedyś była nauczycielką. Siedziały z nim

non stop. Były bardzo czułe i przede wszystkim cierpliwe. Zajmowanie się takim dzieckiem nie jest proste. Z jednej strony to daje satysfakcję, bo on ciągle się uśmiechał, łaknął uwagi. Z drugiej, niedoświadczony wolontariusz może poczuć zawód, gdy zobaczy, że dziecko reaguje tak samo na każdego. Mijają tygodnie. Emil zaczyna się zmieniać. Rozpoznaje babcie. Kiedy wchodzi do pokoju, uśmiecha się. Kiedy widzi obcego, płacze.

Ten płacz to sukces.

Nie musiałam patrzeć na szczęśliwe mamy

Agnieszka Urazińska
GAZETA WYBORCZA / 29-01-2018

Na pierwszym USG, w listopadzie 2016 roku, lekarz powiedział, że to ciąża bliźniacza, ale jeden zarodek obumarł. Drugi żył, ale miał nieregularny kształt. Niepokojące. Utrzymanie ciąży, powiedział, jest niepewne. Na kolejnym, w grudniu, już było dobrze. Widzieli, jak dziecku bije serce, rusza rączkami i nogami. Miało przyjść na świat pod koniec czerwca.

Ale kolejnej wizyty, ze stycznia, nie zapomną, choć przyszli tylko, by dowiedzieć się o płęć. „Jest bardzo chory – powiedział lekarz. – Ma się źle i najprawdopodobniej odejdzie”. Ze to kwestia tygodnia, może miesiąca, a serce przestanie bić. Ze nie ma wód płodowych, łożysko przerosnięte. Ze chyba nerki nie działają.

Tisa Żawrocka, założycielka Fundacji Gajusz i hospicjum perinatalnego w Łodzi, poznała Olę i Tomka krótko po tym, gdy usłyszeli, że dziecko umrze. Przyjechali porozmawiać z psychologiem i z lekarzem. – Dla wierzących to jasne, piąte przykazanie. Ale to nieprawda, że śmiertelnie chore dzieci rodzą tylko jakieś szalone katoliczki – mówi. – Przychodzą do nas pary różnych wyznań. Czasem niewierzące. Właśnie od takich rodziców usłyszałam, że dla nich to jedyna okazja, aby mogli poznać swoje dziecko, bo nie będzie przecież żadnego „potem”.

Ola: – Jeremiasz urodził się w 31. tygodniu ciąży. Ważył 1100 gramów. Mogłam go pocałować. Poczłam spełnienie i szczęście, że mogłam go przywitać. Że się urodził. Że żył. Po porodzie wykonano badania genetyczne z krwi pępowinowej. Diagnoza: kariotyp – czyli układ chromosomów – prawidłowy. Nie stwierdzono żadnej wady genetycznej! Diagnozy się nie sprawdziły.

Dotyk

Elżbieta Turlej
NEWSWEEK / 18-12-2017

Joanna, wolontariuszka od przytulania w łódzkim IOP Tuli Luli, przyznaje, że najtrudniej było jej porzucić wiarę w cudowną moc miłości. Owszem, część lulanych powoli przestanie się bać i nauczy przytulać. Zacznie chodzić, uśmiechać się, płakać. Ale w przypadku dziecka, które urodziło się z FAS, czyli alkoholowym zespo-

łem płodowym, sukcesem będzie, jeśli zwalczy lęk przed dotykiem i pozwoli się nakarmić. Albo bujane w chuście odpręży się, zaśnie bez kolki. Nigdy jednak – nawet dotykane i całowane – nie dogoni w rozwoju tych, których matka nie piła w ciąży. Nigdy też nie będzie w stanie nawiązać tak bliskiej relacji z drugim człowiekiem jak te, których mózg nie został uszkodzony przez alkohol.

Ale ani te, które urodziły się zdrowe, ani te z FAS, nie mogą być przez wolontariusza zwłaszcza, przywiązane do siebie tak, jak mogą przywiązać tylko ich adopcyjni rodzice. To oni będą od kochania. Wolontariusz ma im tylko przygotować do tego grunt.

– Mówię dzieciom, które przytulam, że są najwspanialsze i że niedługo poznają swoją mamę i tatę. Szymkowi, który przyszedł do Tuli Luli, gdy miał kilka dni, mówiłam podczas karmienia czy przewijania, że już gdzieś tam na niego czekają. Że mama będzie mu gotować pyszne zupki, a tata wozic na sankach. Piotrusiowi, który trafił do nas jako kilkumiesięczne niemowlę, powtarzałam podczas lulania, że dla mamy będę całym światem – mówi Joanna. – Czasem myślę, że mówię to nie tylko do nich, ale przede wszystkim do siebie. Żeby przypominać sobie, że nie są i nigdy nie będą moimi dziećmi.

Bywa trudno. W ubiegłym roku wstała od stołu wigilijnego i zostawiła rodzinę, żeby pobujać Szymka, który trafił do szpitala. Nie mogła znieść myśli, że leży tam sam, niedotykany.





ONKOBOHATEROWIE

DLA KILKULETNIEGO DZIECKA PARĘ
MIESIĘCY SPĘDZONYCH W SZPITALU
TO WIECZNOŚĆ!

Esterka

Była mała, śliczna, nosiła blond kucyki. Zawsze chciała robić wszystko jako pierwsza, przed starszym rodzeństwem. Miała wspaniałą, kochającą się rodzinę. Byli szczęśliwi aż do tego dnia... Esterka miała nieco ponad dwa latka. Zaczęła wymiotować. Początkowo wyglądało to na gripę jelitową, ale objawy utrzymywały się przez 2 tygodnie. Później doszły bóle głowy i problemy z chodzeniem. Diagnoza była zaskoczeniem: guz mózgu.

Dziewczynka spędziła w szpitalu 11 miesięcy. Wiele razy pojawiały się kryzysy, zdawało się, że to już koniec. Ale wracała - mama twierdziła, że to dzięki Aniołom i modlitwie, bo jej stan zwykle poprawiał się po ostatnim namaszczeniu. Gdy lekarze nie mogli nic więcej dla niej zrobić, zalecili powrót do domu. Tam odeszła - wśród przyjaciół i bliskich, w miejscu, w którym czuła się bezpiecznie.

Piotrek

Miał niecałe 2 latka, blond loki i długie rzęsy, gdy jego rodzice usłyszeli: guz mózgu. Po operacji leżał na OIOM-ie. Maszyny wyły, saturacja spadała. Umierał. Lekarze powiedzieli rodzicom, że to koniec. Wtedy jego tata krzyknął: „Piotrek, jesteś silnym chłopcem! Walcz!”. Mały otworzył oczy i kiwnął głową.

Jego walka trwała prawie 3 lata. Musiał na nowo nauczyć się jeść, żyć w izolacji, gdy jego odporność drastycznie spadała, przetrwać bóle i mdłości po chemii... Rodzice cierpliwie znosili jego ataki złości i zmienne nastroje - bardzo typowe u dzieci chorych na guz mózgu. Wygrał! Znow może biegać, grać w piłkę i tańczyć. Po prostu żyć.



.....
**Rodzice cierpliwie
znosili jego
ataki złości
i zmienne nastroje –
bardzo typowe
u dzieci chorych
na guz mózgu.
Wygrał!
Znow może biegać,
grać w piłkę
i tańczyć.
Po prostu żyć.**
.....

Znamy setki podobnych historii... Na łódzkich oddziałach onkologii dziecięcej działamy od 20 lat. Codziennie walczymy z nudą, wspieramy całe rodziny. Bywa, że pobyt w szpitalu trwa wiele miesięcy, a nawet lat. Ważne, by nie był to czas stracony i przepełniony cierpieniem. Dlatego zatrudniamy psychologów i zespół arteterapeutów, którym pomaga Edek, czyli terapeutyczna lalka-przyjaciel, któremu można się wyzalić.

Dla kilkuletniego dziecka parę miesięcy spędzonych w szpitalu to wieczność! Oderwane od rówieśników, codziennych przyjemności i bezpiecznego rytmu dnia czuje się niepewnie, dopada je nuda i zmęczenie. Dlatego prowadzimy przedszkole, które pomaga im się rozwijać i poznawać świat, od którego czasowo zostały odizolowane.

Choroba dziecka prawie zawsze oznacza pogorszenie sytuacji materialnej rodziny. Zwykle jedno z rodziców musi zrezygnować z pracy, by być z dzieckiem w szpitalu i w trakcie rekonwalescencji. W pierwszej kolejności konieczna staje się rezygnacja z drobnych przyjemności - weekendowego wypadu, kawy na mieście, wizyty u kosmetyczki... A gdy choroba trwa naprawdę długo, niejedna rodzina zaczyna się zastanawiać, skąd wziąć pieniądze na dojazdy do szpitala czy opiekę dla rodzeństwa małego pacjenta. Wtedy wkraczamy my - reagujemy na realne i bieżące potrzeby, bo jesteśmy z naszymi podopiecznymi codziennie.

Wesprzyj rodziny w tym trudnym czasie.
Przeznacz nam swój 1%.

KRS 000109866



HOSPICJUM W DOMOWYM ZACISZU

Hospicjum domowe opiekuje się około 40 dzieci oraz ich rodzinami: rodzicami i rodzeństwem. Towarzyszą im lekarze, pielęgniarki, psycholog, rehabilitant i pracownik socjalny oraz rzesze wolontariuszy.

Agnieszka Maczugańska



.....
**Wystarczy być
z rodzinami,
których dzieci są
pacjentami hospicjum,
aby nauczyć się
od nich żyć.**
.....

Czemu świat nie przestał istnieć, gdy mój legł w gruzach? Czemu ludzie marzą, śmieją się, mają plany, chodzą do pracy? Czemu wszystko nie stanęło w miejscu? Takie myśli przychodzą do głowy rodzicom po usłyszeniu diagnozy „nieuleczalna, śmiertelna choroba” i ponownie na dźwięk słów „odszedł, zakończył życia bieg”.

Nie sposób opisać doświadczenia i emocji tych ludzi... Ludzi, którzy jednak potrafią żyć i kochać, gdy świat nawet boi się zajrzeć w szczelinę drzwi ich życia – bo się wystraszy, bo to za trudne, bo trzeba być bez serca, by to znieść...

Wystarczy być z rodzinami, których dzieci są pacjentami hospicjum, aby nauczyć się od nich żyć. Tam naprawdę jest inny świat, inny język, inny rytm dnia, ale tam też naprawdę jest życie... Nie da się do nich wejść w butach z ulicy, z rozumieniem świata, jaki pokazują telenowele i bilbordy. Ssak, cewnik, reled, peg, pej, saturacja, rehabilitacja, pionizator, koncentrator, łóżko rehabilitacyjne. Z czym kojarzą się te słowa? Ze szpitalem, turnusem rehabilitacyjnym, a może z domem?


Z czułymi dłońmi, które nieustannie, co dwie godziny, obracają bezwładne ciało dziecka, jednocześnie obdarowując je tysiącem pocałunków i czułych słów. Z 10-letnim bratem, który od-sysa swoją 8-letnią siostrę przez rurkę tracheostomię lub z 16-letnią siostrą podłączającą

mleko do pega, który przez powłoki brzuszne podaje pokarm bezpośrednio do żołądka bractwiska. To może być także codzienność matki, która nie wychodzi z domu, bo jej dziecko jest za duże, by je znieść z 4 piętra razem z wózkiem i koncentratorem tlenu. Czasem to rzeczywistość ojca połykającego łyżę bezradności, bo nic nie może zrobić, by jego rodzina żyła inaczej...

Mimo wszystko oni nie wyobrażają sobie codzienności bez chorego dziecka. I chociaż czasami mają dość i w nocy płaczą, pytając „dlaczego?”, to każdego dnia wstają, by zacząć od nowa. Ich dobę wyznacza rytm podawanych leków i żywienia, a dzieci są całym światem. Kochają je takie, jak są, a nie jakie powinny być.

Hospicjum domowe opiekuje się około 40 dzieci oraz ich rodzinami: rodzicami i rodzeństwem. Towarzyszą im lekarze, pielęgniarki, psycholog, rehabilitant i pracownik socjalny oraz rzesze wolontariuszy. Jesteśmy cichymi świadkami ich historii: miłości, radości, trudności. Towarzyszymy w pielęgnacji i leczeniu, w codzienności. Słuchamy, radzimy, próbujemy spełniać marzenia i dawać normalność: kino, czasami fryzjera dla mamy. Dla rodzeństwa pizzę, korepetycje czy wakacje, a tatę uda się czasem zaprosić na męskie kręgle. To jest życie, takie jakie jest, nie inne...

Możemy wspierać rodziny nieuleczalnie chorych dzieci dzięki Darczyńcom. Przekaż nam swój 1% i dołącz do grona ludzi, którzy odmieniają codzienność.



Kiedy choroba dziecka
jest nieuleczana, pada pytanie

co teraz?

To zależy od Ciebie.
Przeznacz **1%** Fundacji Gajusz.

.....
KRS 0000 109 866

.....
coteraz.org

Tylko na chwile

RODZICE MALEŃSTWA Z WADĄ LETALNĄ, DECYDUJĄC SIĘ NA TĘ TRUDNĄ MIŁOŚĆ, OFIAROWUJĄ SWOJEMU NOWO NARODZONEMU SYNKOWI LUB CÓRECZCE MOŻLIWOŚĆ POZNANIA MAMY I TATY. NADAJĄ DZIECKU IMIĘ, ROBIĄ PAMIĄTKOWE ZDJĘCIA, SPRAWIAJĄ, ŻE JUŻ NA ZAWSZE POZOSTANIE W PAMIĘCI RODZINY.



Gdy lekarz podejrzewa u płodu poważną, zagrażającą życiu chorobę, której nie można wyleczyć, kieruje pacjentkę do hospicjum perinatalnego. To nie jest miejsce, ale sposób działania – idea opieki nad całą rodziną. Mama może tu ponownie wykonać badania i zapytać o wszystko – bez pośpiechu, zyskując poczucie, że nie jest sama.

W Fundacji Gajusz zapewniamy konsultacje z genetykiem, neonatologiem i ginekologiem oraz wsparcie doświadczonego psychologa. Dbamy o rodzinę aż do porodu, który organizujemy we współpracy ze szpitalem Pro-Familia w Łodzi lub Ośrodkiem Szpitalnym im. M. Madurowicza. Później możemy objąć maleństwo opieką hospicjum domowego lub stacjonarnego. Pomagamy bezpłatnie i natychmiast – każdemu – niezależnie od światopoglądu czy miejsca zamieszkania i bez skierowania.

Historie rodzin, które trafiają pod opiekę hospicjum perinatalnego, osobom nie związany z tą działalnością na ogół kojarzą się z dramatem, bólem, łzami... Ale kiedy dziecko ma pozostać na świecie tylko minuty, w najlepszym razie godziny, darowany czas zwalnia i wypełnia się miłością.

Marysia urodziła się w zimny styczniowy poranek, do końca wierzyłam w pomyłkę lekarzy. Kiedy zobaczyłam ją po raz pierwszy, wiedziałam... Czułam złość, że ciągle się myślą, popełniają błędy, dla czego nie tym razem? Nie pytałam „jak długo?”, bo może też wiedzą? Byliśmy z naszą Marylką, Marysią, Marianką przez 19 dni, czuwaliśmy na zmianę, nosiliśmy, tuliliśmy – żeby ani przez godzinę nie poczuła się samotna. Wiedzieliśmy, że będzie z nami tylko przez chwilę – bezcenną, chociaż tak bolesną.

26 maja, prawie cztery i pół miesiąca po śmierci Marianki zrozumiałam, że już na zawsze jestem mamą...

Dzięki technologiom medycznym mama i tata mogą bardzo wcześnie poznać swoje jeszcze nienarodzone dziecko – zobaczyć je i usłyszeć. Badania USG to radosna ciekawość, możliwość sprawdzenia, co się dzieje u naszego maluszka. Staje się on bardzo realny dla obojga rodziców. Większość wypowiada wówczas znamienne zdanie: „Żeby tylko było zdrowe”. Jednak kiedy los zdecydował inaczej, szczęście zmienia się w strach i niepewność. Pojawia się pytanie: CO TERAZ?

Rodzice zapominają o tym, co nieuchronne – po prostu tulą, dotykają, są ze swoim upragnionym maleństwem. Całe życie musi się zmieścić w jednej chwili. Miłość nigdy nie umiera, a dziecko przytulone, przyjęte do rodziny, daje najbliższym niezwykłą siłę.

Rodzice maleństwa z wadą letalną, decydując się na tę trudną miłość, ofiarowują swojemu nowo narodzonemu synkowi lub córeczce możliwość poznania mamy i taty. Nadają dziecku imię, robią pamiątkowe zdjęcia, sprawiają, że już na zawsze pozostanie w pamięci rodziny.

Możemy POMAGAĆ wyłącznie dzięki Darczyńcom. Przekaż nam swój 1%, byśmy mogli natychmiast zaopiekować się każdą rodziną w kryzysie.



Tu- limy Lula- my

Pierwszy mieszkaniec Tuli Luli niedawno skończył roczek, najmłodszy ma zaledwie parę dni. W ciągu kilkunastu miesięcy utuliśmy ponad 30 dzieci. Większość z nich już jest lub za chwilę będzie z nowymi rodzicami. Dzięki systematycznej pracy całego zespołu doprowadziliśmy aż dwukrotnie do sytuacji niemalże niemożliwych – powrotu dzieci do rodzin biologicznych. Działalność Tuli Luli to niezliczona ilość emocjonujących sytuacji, prawdziwych historii, które na zawsze pozostaną w naszej pamięci i sercach.

Nigdy nie zapomnę w którym pojawiła się u nas pewna mała istotka. Ważyła ledwie 2 kilogramy, chowała się w ubrankach i beciku. Drobną twarzą z przepięknym uśmiechem... Nadal z zaufaniem do dorosłych, pomimo przeżytych trudnych chwil – rozstania z mamą oraz miesięcznego samotnego pobytu w szpitalu.

Maleńka skradła serca wielu opiekunów ośrodka, ale tylko trzech dostało zaszczytu tulenia i całowania tych stópek. Dlaczego? Bo w Tuli Luli nie panuje zasada „im więcej, tym lepiej”, tylko: „zawsze pomyśl o dziecku”. Owszem – całowania maluszka nigdy dość, ale całowania odpowiedzialnego, z podobnym naciskiem, zapachem i delikatnością. Układ nerwowy dziecka nie lubi chaosu, tylko powtarzalny, regularny porządek. W Tuli Luli dbają o to specjaliści, opiekunki i wolontariusze. Ludzie wyjątkowi, z sercem na dłoni, ale też z ogromnym doświadczeniem i wiedzą.

Nasza maleńka dwukilogramowa istotka może tu spokojnie spać nie tylko w łóżeczku, w kolorowym pokoiku, ale również w małym pojeździe (wózku) podczas spacerów wśród drzew oraz w dużym pojeździe (samochodzie) podczas podróży do poradni patologii noworodka. Oczywiście zawsze z ukochaną ciocią u boku. Wkrótce nasycona, pełna wspomnień tych dotykowych i tych zapisanych w albumie życia*, powędruje do nowych rodziców. Już niedługo,

już za tydzień... A my będziemy płakać z bólu rozstania i z radości nowej drogi dla Maleńkiej!

Narodziny dziecka w każdym domu powodują zmiany. A co się dzieje, gdy jak w Tuli Luli, pojawia się 20 dzieci? W tej sytuacji potrzebna jest moc setek Dobrych Serc! Tylko dzięki nim mogła powstać „wózkownia”, czyli garaż dla niemowlęcych wózków. Nie sposób przecież trzymać aż tylu w pokoikach! Wybudowaliśmy także taras tuż przy wyjściu z ośrodka, aby maluchy mogły łąpać każdy promień słońca. Konieczne okazało się kupno 7-osobowego samochodu, by wygodnie i bezpiecznie dojeżdżać na zajęcia dla bobasów, konsultacje medyczne czy basen.

Tuli Luli to nie jest idealne miejsce dla maluszków. One wszystkie powinny być w kochającej rodzinie! Ale skoro muszą znaleźć się na pewien czas w ośrodku, to niech on będzie wystarczająco dobry dla nich. Dobry, czyli jaki? Z rodzinną atmosferą, ciepłymi ludźmi, przyjazną przestrzenią. Czy czegoś nam brakuje? Nieśmiało muszę przyznać, że tak. Zieleni na tarasie oraz profesjonalnego wsparcia dla opiekunów. Roślinności do budowania spokoju i odprężenia oraz rozmów dla ukojenia bólu i zebrania sił dla następnej istotki, która właśnie jedzie do nas ze szpitala.

Jolanta Kałużna

* *Książka ze zdjęciami i notatkami o dziecku. Opisujemy w niej m.in. jak maluszek lubił spać, ile ważył, kiedy pojawił się pierwszy ząbek, kto był ulubioną ciocią. Album jest pamiątką pierwszych tygodni życia. Zastępując rodziców, dbamy również o takie szczegóły.*

Przeznacz nam swój 1%, abyśmy mogli bez wahania reagować na pojawiające się potrzeby Tulisiów!



L i s t d o

Emilka

EMILEK MIESZKAŁ W PAŁACU PRZEZ 11 MIESIĘCY. CZUŁ SIĘ TU JAK KSIĄŻĘ TAKŻE DZIĘKI ASI, WOLONTARIUSZCE, KTÓRA OTOCZYŁA SAMOTNEGO, CIERPIĄCEGO NA MUKOWISCYDOZĘ MALUSZKA OGROMNĄ TROSKĄ I MIŁOŚCIĄ. POD KONIEC GRUDNIA 2017 R. EMILEK ZAMIESZKAŁ ZE SWOJĄ NOWĄ RODZINĄ – TO NIEMALŻE CUD, BO TAK CIĘŻKO CHOROBE DZIECI RZADKO ZNAJDUJĄ DOM.

.....
Zawsze byłeś bardzo *dzielny*. Wiedziałeś, że inhalacje są Ci potrzebne, wysuwałeś swój mały języczek, by złapać trochę więcej przynoszącej Ci ulgę mgiełki.
.....

Emilku, kiedy pierwszy raz Cię zobaczyłam, byłeś malutką kruszynką o dużych, szaro-niebieskich oczach, wpatrujących się we mnie z wielką uwagą. Przytuliliśmy się do siebie, poczułam bicie Twojego serca. Niezapomniane uczucie. Podobnie jak dni spędzone z Tobą, podczas których bawiliśmy się, uczyliśmy różnych rzeczy, tuliliśmy, spacerowaliśmy czy kołysaliśmy do snu.

Pamiętasz nasze oglądanie świata przez okno, gdy nie mogłeś wyjść z pokoju? Patrzyliśmy na wędrujące po niebie chmury, srokę przylatującą na sąsiedni dach, światełka samochodów w oddali i przechodzących ludzi. *O, to jest drzewo* – mówiłam – *a to pies. Tam w ogrodzie są huśtawki, kiedyś się na nich będziesz bawił.*

Pamiętasz książki, które razem czytaliśmy? Twoją ulubioną – „Czerwona” – z pomidorem, biedronką, różą, ptaszkiem i rakiem? Różę zawsze wachaliśmy, ptaszкови fruwały piórka, a kiedy pojawiał się rak, śpiewałam: *Mój Emilku, powiedz tak – ryba, rak, ryba, rak! Raczek ma czerwony fraczek, a przepiórka ma pstre piórka...* Śmiałeś się zawsze przy tym. Była też „Zielona” – z krokodylem, groszkami i brokułami, których miękką czuprynkę głaskałeś paluszkami. I kolejna – „Raz, dwa, trzy, rudy miś patrzy!” ze złotym karasiem wzbudzającym Twój zachwyty. Aha, i jeszcze opowieść o radiowozie, który pędzi na ratunek zaginionemu kotkowi – wciskaliśmy razem guziczki, by usłyszeć *miau! i-ja, i-ja!* i pisk hamujących samochodów.

Pamiętasz te chwile, gdy – podłączony do różnych rurek – nie mogłeś się ruszać i ustawialiśmy wieże z klocków? I maseczkę do inhalacji, którą nazywaliśmy trąbą słońca? Zawsze byłeś bardzo dzielny. Wiedziałeś, że inhalacje są Ci potrzebne, wysuwałeś swój mały języczek, by złapać trochę więcej przynoszącej Ci ulgę mgiełki. Mężnie znosiłeś różne zabiegi i gimnastykę. Kiedyś gorączkowałeś przez jakiś czas i byłeś niespokojny. Wkrótce okazało się, że wyrósł Ci pierwszy ząb! Na dole. To było 4 kwietnia 2017 roku, we wtorek. Za cztery dni był następny.

Pamiętasz? Zawsze na przywitanie siadałeś na moich kolanach i zaczynaliśmy galopować – *Jedzie, jedzie pan, na koniku sam, a za panem chłop, na koniku, hop!* Śmiałeś się wtedy do rozpuku i podskakiwałeś do góry, jak najwyżej. Wędrowaliśmy także z szewcami przez zielony

las... To piosenka, którą pamiętam ze swojego dzieciństwa. Śpiewaliśmy ją zawsze – ja, mój brat i rodzice – podczas naszych wakacyjnych wypraw. *Wędrowali rypcium, pypcium...* – przyciskałam Cię mocno do siebie, abyś się poczuł bezpieczny, jak ja wtedy.

A pamiętasz nasze spacerowanie w ogrodzie? Kiedy było ciepło, wyjeżdżaliśmy wózkami, aby pokrzyżować trochę po alejkach. Pod jednym z krzaków odkryliśmy kota. Był czarny. Wachaliśmy prawdziwą różę i słuchaliśmy śpiewających ptaków. Uwielbiałeś chodzić bosymi nóżkami po trawie i zbierać patyczki. Kiedyś, po ulewie, zrobiła się w jednym miejscu ogromna kałuża – wrzucaliśmy do niej małe kamyczki, które robiły plum! Każde plumknięcie wywoływało na Twojej buzi zdumienie, a później uśmiech. Ile było tych *plum?* Setki.

Truuu, truuu, truuu – pamiętasz terkotanie traktora, Twojej ulubionej zabawki? Mknął po pokoju i wychylał się niebezpiecznie na zakrętach. Czasem przywiązywaliśmy go do wózka i wyjeżdżaliśmy z nim do ogrodu – wszyscy nam zazdrościli! Był jeszcze niebiesko-żółty samochodzik z kolorowymi koralikami, znakomity do wyścigów. I te klocki, z których można było zbudować wysokie wieże. I wirujący, świszczący bąk. I tamburyn, który kręcił się wokół własnej osi, dzwoniąc. I ta tajemnicza, mała kulka, która – jak się nią mocniej potrząsnęło – rozbłykiwała złotym światłem. Za każdym razem wprawiało Cię to w zachwyty, a ja śpiewałam: *Co ja mam, co ja mam, czarodziejski kamień, błyszczysz się, świecisz się, czarodziejski kamień...*

Najbardziej jednak niezwykle były nasze *usypianki*, pamiętasz? Gdy tylko poczułeś się go-

.....
Najbardziej jednak niezwykle były nasze *usypianki*, pamiętasz?
.....

rzej lub byłeś zmęczony, wtulałeś się we mnie, a ja Cię kołysałam i kołysałam. Nuciłam różne melodie lub po prostu mruczałam, abys czuł moją obecność i uspokoił się. Działo się. W moich ramionach spędziłeś wiele godzin. Do dziś czuję Twój oddech, bicie Twego serca, dotyk rąk, Twój policzek na moim. Nigdy tego nie zapomnę.

Emilku, pamiętaj, gdziekolwiek będziesz, moje myśli zawsze będą przy Tobie.

Asia

Wartość
uczuć jest nie do
policzenia, ale cena leczenia realna.

Miesięczny koszt pobytu Emilka w Pałacu
wynosił prawie **20 000 zł.**

NFZ pokrywał tylko część tej kwoty. Książęta
mogą z nami mieszkać dzięki wsparciu Darczyńców,
czyli Firm (Emilka wspierała Delia Cosmetics) i Ludzi
o Dobrych Sercach, którzy każdego dnia zapewniają
bezpieczeństwo kilkunastu nieuleczalnie
chorym maluchom.

Dołącz do tego grona, przekaz nam

swój 1%



Przedszkole

w Łuszczanowicach

ppluszcz.wikom.pl



Sieć salonów fryzjerskich

Jean Louis David

jeanlouisdavid.pl



Hotel

**Double Tree
by Hilton Łódź**

hilton.com



Producent kosmetyków

Delia

delia.pl

Cała społeczność zjednoczona wokół przedszkola w Łuszczanowicach wciąż nas zaskakuje! Wyjątkowa kadra pedagogiczna, która nie obawia się uwrażliwiać dzieci na problemy społeczne, Pani Dyrektor wciąż gotowa na nowe wyzwania, a przy tym wyjątkowo serdeczna i empatyczna oraz Rodzice – chętni do działania i poświęcania czasu dla dobra potrzebujących.

Dziękujemy Wam za coroczne kiermasze bożonarodzeniowe i zbiórki na rzecz naszych dzieci. Wiemy, że zawsze możemy na Was liczyć!

Łuszczanowice 104B
Kleszczów
44 731 47 33
ppluszcz@wikom.pl

„Być na czasie, czerpać przyjemność z bycia lustrzanym odbiciem gustów i ukrytych pragnień swoich klientów” – oto dewiza Jean Louis David.

JLD to największa sieć prestiżowych salonów fryzjerskich w Polsce. Marka powstała we Francji w latach 60. i cały czas pozostaje w awangardzie fryzjerstwa, kreując nowe trendy. Jej znak firmowy to nowoczesne, praktyczne cięcia, naturalne kolory i fryzury dopasowane do indywidualnych potrzeb każdej klientki i klienta. Tworzą ją ludzie o sercach otwartych na potrzeby samotnych i chorych dzieci. Dziękujemy, że wspieracie nas regularnie i jesteście zawsze, gdy Was potrzebujemy!

Jean
Louis
David

Zespół Hotelu Double Tree by Hilton Łódź to ludzie z wyjątkową pasją, perfekcyjnie wykonujący swoje obowiązki. Mogliśmy się o tym przekonać, organizując w ich wytwornych, a zarazem przyjaznych wnętrzach bal z okazji 20-lecia fundacji. Dziękujemy za niezwykle podejście do naszych potrzeb i pragnień, serwis na światowym poziomie oraz zachwycenie ponad 300 urodzinowych gości.

Łódź
ul. Łąkowa 29
42 208 80 00
lcjdl.res@hilton.com

DOUBLE TREE
BY HILTON
ŁÓDŹ

Czy wiecie, że założona w Rzgowie rodzinna firma Delia Cosmetics to rozpoznawalna na całym świecie marka, której kosmetyki dostępne są w aż 67 krajach? A czy wiecie, że jest rówieśnicą Fundacji Gajusz? Założyciele i pracownicy Delia Cosmetics to ludzie o ogromnej wrażliwości. Regularnie wspierają naszych podopiecznych, przekazując fundusze na zakup leków czy niezbędnego sprzętu, angażując się w nasze działania w ramach wolontariatu, a ostatnio wspierając organizację balu charytatywnego z okazji 20-lecia fundacji. Ponadto Delia przekazuje na rzecz Gajusza procent od sprzedaży żelowej henny do brwi i rzęs, która jest dostępna w całej Polsce.

Dziękujemy!

Delia
COSMETICS



Producent opakowań

Albea

albea-group.com

Albea Group jest jednym z wiodących na świecie producentów opakowań zapewniających szeroki zakres rozwiązań dla producentów opakowań do makijażu, perfum, pielęgnacji skóry i higieny ust, pompek do aerozoli oraz sztywnych opakowań plastikowych. Czuwając nad liniami produkcyjnymi, nie zominają o ludziach. Wspierają dzieci Gajusza, rozumieją ich potrzeby i czerpią ogromną radość z pomagania. Dziękujemy, że mogliśmy na Was liczyć także przy organizacji balu charytatywnego!

Łódź
ul. Manewrowa 6/10



Dystrybutor elektroniki

TME

tme.eu

TME jest firmą rodzinną istniejącą od 1990 r. Wszystko zaczęło się od niewielkiego sklepu z elementami elektronicznymi do serwisu i drobnej produkcji. Obecnie to jeden z największych globalnych dystrybutorów komponentów elektronicznych, elektrotechnicznych, wyposażenia warsztatowego oraz automatyki przemysłowej. TME tworzą ludzie, dzięki którym nasze „szpitale na kółkach” dojeżdżają do ponad 40 małych pacjentów hospicjum domowego. To ludzie, którzy rozumieją wyjątkowe potrzeby Gajusza i są gotowi pomóc ZAWSZE. Dziękujemy za wsparcie organizacji naszego balu charytatywnego.

Łódź
ul. Ustronna 41
42 645 55 55
dso@tme.pl



Producent suplementów

ICHEM

ichem.com.pl

Ichem to producent suplementów diety, czyli ludzie, którzy dbają, byśmy każdego dnia czuli się zdrowi i piękni. Ich praca to wzory chemiczne, receptury oraz innowacyjne linie produkcyjne i maszyny renomowanych światowych producentów urządzeń farmaceutycznych. A ich misja to pomoc. Z wielkim zaangażowaniem włączają się w nasze działania – regularnie wspierają rodzeństwa dzieci chorych, przekazują upominki dla mam, a ostatnio ofiarowali całą masę swoich produktów na charytatywną loterię. Dziękujemy!

Łódź
ul. Dostawcza 12a
biuro@ichem.com.pl



Centrum Medyczne

Sage

sage.com.pl

Sage to firma numer 1 w Polsce na rynku dostawców aplikacji dla małych przedsiębiorstw. Od 20 lat dostarcza polskim firmom, menedżerom i przedsiębiorcom rozwiązań ułatwiających prowadzenie działalności gospodarczej i zarządzanie większymi organizacjami. Działają z pasją, dostrzegając indywidualne potrzeby swoich klientów. Mają także otwarte serca i umysły na pomaganie – wciąż zaskakują nas nowymi formami wsparcia dzieci Gajusza. Dziękujemy za ogromne zaangażowanie na co dzień i wyjątkowy wkład w organizację naszego urodzinowego balu.

22 455 56 00



PODZIĘKOWANIA
NASTĘPUJĄCE
NIECH PRZYJMA
**DOBRO
BYTY**

(TRZY-CIĘTE-RY-TY)

**CENTRUM WSPIERANIA
INICJATYW DLA
ŻYCIA I RODZINY**

czir.org

za sfinansowanie
zakupu leków dla dzieci
z hospicjum domowego.

ROSSMANN

rossmann.pl

za nieustanne dbanie, by
nasze dzieci były szczęśliwe.

MOSQUI.TO

mosqi.to

za przygotowanie
strony coteraz.org
zupełnie w gratisie.

OGILVY & MATHER

ogilvy.pl

za wspiały prezent
święteczny.

**WYDAWNICTWO
POLIGRAF**

wydawnictwopoligraf.pl

za przekazanie książek
na loterię fantową.

**PRZEDSZKOLE
MONTESSORI**

przedszkolemontessori.info

za kiermasz
bożonarodzeniowy, z którego
dochód został przeznaczony
na pomoc dzieciom Gajusza.

ICHEM

ichem.com.pl

za przekazanie fantów
na urodzinową loterię
charytatywną i wsparcie
projektu dla Rodzeństw
chorych dzieci.

DELIA

delia.pl

za wsparcie organizacji
urodzinowego balu
Gajusza i przekazanie
fantów na loterię.

TME

tme.eu

za wsparcie organizacji
urodzinowego balu
Gajusza i przekazanie
fantów na loterię.

HOTEL HILTON

doubletreelodz.pl

za wspiały przygotowanie
balu i udostępnienie
pokoi naszym gościom.

ALBEA

albea-group.com

za wsparcie organizacji
urodzinowego balu Gajusza.

SAGE

sage.com.pl

za wsparcie organizacji
urodzinowego balu Gajusza.

**FIRMA
FARMACEUTYCZNA**

za wsparcie organizacji
urodzinowego balu Gajusza.

CORNETTE

sklep.cornette.pl

za wyprawki na przeszczepie.

HOTEL BB

hotelbb.pl

za udostępnianie pokoi
naszym urodzinowym
gościom.

JANTOŃ

janton.pl

za przyczynienie się
do dobrego humoru
balowych gości.

MOREFASHION

morefashion.pl

za przekazanie fantów
na urodzinową loterię
charytatywną.

PINSWEAR

pinswear.pl

za tworzenie dla nas
niezwykłych pinsów,
które zachwyciły
urodzinowych gości.

ŁKA

lka.lodzkie.pl

za wsparcie kampanii
coteraz.org

BLUERANK

bluerank.pl

za promowanie kampanii
coteraz.org w Internecie.

**STOWARZYSZENIE
PIERWSZY KROK**

fb.com/stowarzyszenie-pierwszykrok

za zorganizowanie
mikołajek na oddziałach
onkologicznych.

PZU

pzu.pl

za pomoc w organizacji
gwiazdki na onkologii
i dla Rodzeństw.

SZKOŁA EUROPEJSKA

szkolaeuropejska.pl

za wsparcie finansowe
leczenia pacjenta
onkologicznego.

SIMBA TOYS POLSKA

simba.com.pl

za stałe wsparcie.

**ROBOTOMANIACY
Z BLICHU**

robotomaniacy.pl

za roboto-warsztaty dla
dzieci z onkologii.

CZERWONE NOSKI

czerwonenoski.pl

za stałą obecność na
oddziałach onkologicznych.

**PŁYWALNIA
MIEJSKA NAWA
W SKIERNIEWICACH**

pm.nawa-skierniewice.pl

za 50% zniżki na zajęcia
dla Rodzeństw.

**WYDAWNICTWO
ALBATROS**

wydawnictwoalbatros.com

za książki dla Rodzin
naszych podopiecznych
i przekazanie fantów na
loterię charytatywną.

KINO BODO

kinobodo.pl

za stałe wsparcie naszych
działań i gościnę.

CAFE PIEMONT

za przepyszne torty.

KUCHNIA BACCARO

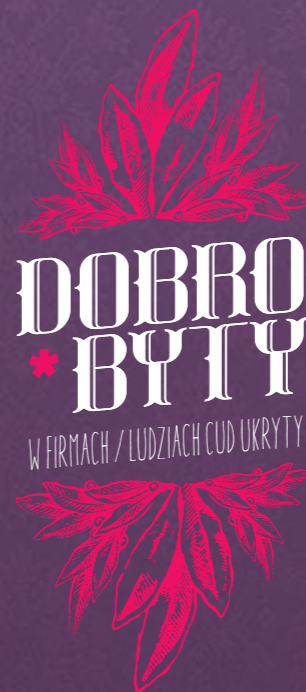
baccaro.pl

za gościnę Rodzeństw,
Rodziców i Wolontariuszy
podczas warsztatów
kulinarnych.

FITNESS KLUB RYTM

rytm.pl

za pomoc w dbaniu o formę
fizyczną podopiecznych,
Rodziców i Wolontariuszy.



SZKOŁA JĘZYKA ROSYJSKIEGO RASPUTIN

szkola-rasputin.pl

za wielkie serce dla naszych podopiecznych i wolontariuszy.

FUJITSU POLAND I WOLONTARIUSZE

fujitsu.com

za warsztaty kulinarne dla małych i dużych podopiecznych fundacji.

BENEFIT SYSTEM I WOLONTARIUSZE

benefitsystems.pl

za organizację cudownej Gwiazdki dla Rodziców chorych dzieci.

FUNDACJA KAMILA MAĆKOWIAKA

fundacjamackowiaka.org

za niezapomniane artystyczne przeżycia dla Mam chorych dzieci.

PWSTVFIT

filmschool.lodz.pl

za gwiazdkowe przedstawienie dla dzieci z oddziałów onkohematologicznych.

CENTRUM MEDYCZNE ŚWIĘTEJ RODZINY

swietarodzina.com.pl

za nieodpłatne badania z zakresu medycyny pracy dla naszych wolontariuszy.

BĘDZIE SŁODKO

bedzieslodko.net

za wsparcie naszych działań, wielkie serce i zaangażowanie.

SKLEP PRETTY WOMEN

sklepprettywomen.home.pl

za wsparcie naszych działań.

NO PROBLEM. SZKOŁA JĘZYKOWA

noproblem-sk.pl

za lekcje dla naszych podopiecznych.

PTAK OUTLET

ptakoutlet.pl

za wsparcie naszych działań.

SZKOŁA JĘZYKOWA ANGIELSKI U CIEBIE

angielskiuciebie.com

za inspirujące lekcje dla naszych podopiecznych.

KRĘGIELNIA KRÓL KUL

krolkul.pl

za 2 godziny zbijania kręgli.

PIZZERIA FIERO

fieropizza.pl

za wsparcie naszych działań.

ZESPÓŁ SZKÓŁ POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

liceum.p.lodz.pl

za przygodę z fizyką i chemią w świątecznej atmosferze, przy suto zastawionym stole.

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

pos.lodz.pl

za dach nad głową podczas imprezy mikołajkowej.

INWEMER

inwemer.pl

za stałe wsparcie naszych działań.

HAFTINA

haftina.pl

za stałe wsparcie naszych działań.

MONIKA GOZDOWIAK

za zorganizowanie niezwyklej akcji świątecznej.

MISS POLONIA AGATA BIERNAT

za przekazanie swojego portretu na urodzinową aukcję charytatywną.

ZYGMUNT CHAJZER

za fenomenalne poprowadzenie licytacji podczas balu oraz przekazanie fantów.

ERIKA OLEY TROJANOWSKA

za przekazanie niezwykle cennego fantu na urodzinową aukcję charytatywną.

ILONA ŁEPKOWSKA

za przekazanie niezwykle cennego fantu na urodzinową aukcję charytatywną.

POLA KOWALSKA

za namalowanie przepięknego obrazu zlicytowanego podczas urodzinowej aukcji charytatywnej.

AGNIESZKA USAJEWICZ

za przekazanie fantów na urodzinową loterię charytatywną.

PAWEŁ POLKA

za uchwycenie w oku kamery wyjątkowości balu.

EDYTA I KRZYSZTOF GROSICCY

za przekazanie fantów na urodzinową loterię charytatywną.

OKSANA PASTUSZKA

za przekazanie fantu na urodzinową aukcję charytatywną.

WOJCIECH ADAMIAK

za niestrudzone czuwanie nad jakością dźwięku podczas urodzinowego balu.

JACEK MALANOWSKI

za troskę, by bal przebiegał zgodnie z planem.

IWONA MIZERSKA

za błyskawiczną akcję fryzjerską na oddziale onkologicznym.

ADRIAN WASILEWSKI

za montaż spotu radiowego i tempo działania godne prędkości dźwięku.

JANUSZ GERMAN

rpm.pl

za niezwykle głos w spotach kampanii coteraz.org.

BARBARA PILISZKO

digitalboard.pl

za widoczność kampanii coteraz.org w Krakowie.

JOLANTA KRÓLIKOWSKA

za opiekę nad polską rodziną przebywającą na leczeniu w Niemczech.

KAROLINA FURMAN

za błyskawiczną akcję prezentową dla dzieci z oddziału onkologicznego.

BOGUSŁAWA KOLIS I PIOTR RYDZEWSKI

za zrozumienie szczególnej sytuacji mieszkaniowej Marcela i jego rodziny oraz pomoc.

FILIP WYPYCH

za cudowny pomysł.

ELŻBIETA ŻÓRAWKA, LUKASZ KOPROWSKI I PIOTR WYSZOGRODZKI (PWC)

za stałe wsparcie nie tylko duchowe.

MONIKA WESOŁOWSKA-OBSZYŃSKA

za dbanie o fryzury podopiecznych w Pałacu.

BARTEK GRZANEK I MARCIN RITTER

za cudowny koncert na oddziałach onkohematologicznych.

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA I SPOŁECZNOŚĆ UCZNIOWSKA I LO IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA W ŁODZI

za ogromne serce i hojność dla naszych podopiecznych.

IZABELA WRÓBEL, NATALIA ZIMOCH, PATRYCJA SIEWIERSKA, MICHAŁ JÓZWIĄK

za organizację aukcji na rzecz naszych podopiecznych.

PIOTR PUSTELNIK

za zainspirowanie naszych dzieci do realizacji marzeń.

EWA AUDYKOWSKA-WIŚNIEWSKA I KAMIL MAĆKOWIAK

za niezwykle poruszające i osobiste spotkanie z Mamami chorych dzieci.

WOLONTARIUSZE

za realizację projektu dla rodzeństw dzieci chorych, codzienne towarzyszenie małym mieszkańcom Pałacu, hospicjum domowego oraz Tuli Luli, warsztaty plastyczne i filmowe na oddziałach onkohematologii, działania fundraisingowe, piękne zdjęcia z gajuszowych imprez oraz każdą pracę, która sprawia, że działania naszej fundacji są łatwiejsze.

A jak Ty możesz nam pomóc?

PRZELEJ

dowolną kwotę na nasze konto. Dla tradycjonalistów przygotowaliśmy w tym celu ten oto magiczny...

Druczek Cudotwórczy

..... lub

PRZEKAŻ

nam 1% Twojego podatku. Nasz numer KRS jest niemal na każdej stronie, ale...

**KRS
000 109 866**

Nr rachunku odbiorcy	761240 69607390 0003 0000 0000
Nr rachunku odbiorcy cd.	
Odbiorca:	Fundacja GAJUSZ, ul. Dąbrowskiego 87, 93-271 Łódź
Kwota:	
Zleceniodawca:	
Tytułem:	Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP K/02/18



Oplata:

nazwa odbiorcy	Fundacja GAJUSZ, ul. Dąbrowskiego 87, 93-271 Łódź
nazwa odbiorcy cd.	
nr rachunku odbiorcy	761240 69607390 0003 0000 0000
nr rachunku odbiorcy cd.	
kwota	W P * PLN
valuta	PLN
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wplata)	
nazwa zleceniodawcy	
nazwa zleceniodawcy cd.	
tytułem	Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP K/02/18
tytułem cd.	



Oplata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

Kiedy choroba dziecka
jest nieuleczana, pada pytanie
co teraz?

To zależy od Ciebie.
Przeznacz **1%** Fundacji Gajusz.

.....

KRS 0000 109 866

.....

coteraz.org

